

Prowokacje Niemców amerykańskich

Zapewniają:

Hitler nie groził Ameryce

Roosevelt spowodował wojnę — Marshall i Truman wrogami Niemiec

WASZYNGTON (obsł. wł.). W ostatnich dniach prasa niemiecka w Ameryce rozpoczęła niesłychanie gwałtowne ataki, nie tylko przeciw polskim Ziemiom Odzyskanych, ale nawet przeciw Trumanowi i Marshallowi, przeciwstawiając im b. prezydenta republikańskiego Herberta Hoovera, który domaga się na pierwszym miejscu odbudowy Niemiec. Stawia go w pierwszym rzędzie „Der Wanderer” z Saint Louis, oraz „Chicago Abendpost”.

„Ein wanderers Freund” nazywa Hoovera najmańszym amerykańskim mężem stanu, popiera gorąco zadania tegoż, by Niemcy postawiono znów na nogi i atakuje przytym nie tylko ZSRR ale także Francję. Nie do

syć na tym. „Ein wanderers Freund” atakuje również Wielką Brytanię w następujących słowach:

„Ukochani brytyjczycy są prawdopodobnie głównie odpowiedzialni za — wybuch wojny i za całą nędzę, — która spadła na Europę. My zawsze nienawidziliśmy słowa „demokracja”, ale kraj który poddał się tyranii Roosevelta przez 14 lat — nosi nazwę demokracji, co w rzeczywistości nie jest wcale tytułem honorowym”.

Za zrzućcie bomb, rozpoczął przez Niemcy, pismo czyni odpowiedzialnym Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone.

Ataki na Roosevelta zamieszcza także „Chicago Abendpost”, który pisze: „Hitler nie był niebezpiecznym wrogiem dla Stanów Zjednoczonych. Twierdzenie, że mógłby on kiedyś zaatakować Stany Zjednoczone jest jednym z największych kłamstw propagandowych, jakie kiedykolwiek było wymyślone”.

„Ohio Waisenfreund” domaga się uzbrojenia 100 dywizji niemieckich, a „New York Staats Zeitung” żąda, aby więcej Niemiec nie uważano za groźnych.

Współtwórca hitlerizmu Otto Strasser, pisze w „Cincinnati Freie Presse”: — „80 mil istnień ludzkich ma prawo do wolności jak każdy inny naród. Ściśnienie tych ludzi na małej przestrzeni musi doprowadzić w rezultacie do eksplozji”.

Kompleks hitlerowskiej „wzwyższości” odzywa się w „St. Joseph Blatt” — wychodzącym w Oronie. Przytacza ono słowo pewnej Niemki, która wróciła ostatnio z Niemiec:

„Zdawałam sobie coraz bardziej sprawę — m. Europejczy cy jesteśmy ludźmi kulturalnymi, podczas gdy Amerykanie posiadają zaledwie pewną cywilizację”.

Tak więc niemiecka prasa amerykańska, mogąc sobie więcej pozwolić od prasy wychodzącej w samych Niemczech, zdobyła się nie tylko na wystąpienie przeciw Rooseveltovi, ale nawet Trumanowi i Marshallowi, — bredząc o „100 dywizjach” i o nowej wojnie. Jednocześnie ta sama prasa jaskrawo demaskuje politykę Hoovera i jego najbliższych przywódców.

Ton ten prasy, jak widzimy, nie zmienił się w niczym od czasu Goehelsa.



Michał Kasprzak, jeden z najpopularniejszych przed wojną kolporterów gazet we Wrocławiu, dziś sprzedaje „Słowo Polskie” na ulicach Wrocławia.

Clay chce być

wielkorządcą Berlina

BERLIN. (API) — Gen. Clay udzielił nowych dyrektyw amerykańskiemu przedstawicielowi w komendancie sojuszników w Berlinie, Howleyowi. Dyrektywy te uprawniają amerykański zarząd wojenny w Berlinie do powzięcia decyzji jednostronnych w amerykańskiej części Berlina w razie nieosiągnięcia porozumienia z pozostałymi partnerami.

Sensacyjny proces w Warszawie

Z redaktorem Gazety Ludowej

zasiada na ławie oskarżonych ksiądz i b. funkcjonariusz U. B.

WARSZAWA (PAP) Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie przystąpił w dniu 4 sierpnia br. do rozprawy sprawy redaktora naczelnego organu Polskiego Str. Ludowego „Gazety Ludowej”, Zygmunta Augustyńskiego oraz współoskarżonych. Na ławie oskarżonych zasiadł poza red. Augustyńskim ks. Pawlina oraz funkcjonariusz Woj. Urzędu Bezpieczeństwa — Maciejec. Procesowi temu, który budzi powszechne zain-

teresowanie, przysłuchują się liczni dziennikarze krajowi oraz dziennikarze zagraniczni, przebywający w Warszawie.

Po odebraniu personali od wszystkich oskarżonych, Rejonowy Sąd Wojskowy wyzywa do składania zeznań Zygmunta Maciejca. Oskarżony przyznaje się zasadniczo do winy i przystępuje do składania wyjaśnień.

Opowiada on o początkach swej znajomości z ks. Pawliną, dręczyły go mianowicie wątpliwości, czy pracownik państwowy związany przysięgą, może przekazać komukolwiek tajemnice służbowe, dotyczące nieślachetnych — jego zdaniem — po czynia władz. Takie to czarne myśli nurtowały kryształową duszę Zygmunta Maciejca.

Skorzystał też skwapliwie z poznania osoby duchownej, by poradzić się jej i prosić o wskazanie właściwej drogi.

Ks. Pawlina nie miał żadnych złudzeń co do postępowania w podobnym wypadku, a więc poradził zbłąkaną z Bezpieczeństwa owieczce, by postępując według własnego sumienia, podzieliła się swymi wiadomościami i z nim. Wobec tego zanotował sobie niektóre wiadomości fakty i opowiedział o nich księdzu, który nie tylko wysłuchał ich skwapliwie, ale nawet — wg słów Maciejca — porwał zaraz kartkę z notatnika z tymi informacjami.

Maciejec opowiada obłudnie, jak

(Dalszy ciąg na str. 2 iej)

Dzieci bawia się zapalkami:

186 osób bez dachu nad głową

PRAGA (PAP). We wsi Selce w Słowacji, wybuchł groźny pożar, który strawił 38 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich.

Szkody wyrządzone przez po-

żar oblicza się na 15 milionów koron. — 186 osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Pożar wzniciły prawdopodobnie dzieci, bawiące się zapalkami.

Co dzień niesie

Brak nam 300 kalorii

Po niedawnym raporcie płk. Harrisona, donoszącym o samowystarczalności Polski na odcinku żywnościowym, zanotować trzeba charakterystyczne oświadczenie sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, na temat pomocy ponurrowskiej dla krajów Europy. Oświadczenie to stoi w jaskrawej sprzeczności z enuncjacją płk. Harrisona i opiera się na ścisłych danych cyfrowych.

Trygve Lie stwierdza, że zbiorczych zbóż w Polsce nie będą wystarczające dla pokrycia zapotrzebowania i że w roku bieżącym i przyszłym trzeba będzie importować miliona dwustu tysięcy ton zboża. W roku bieżącym — stwierdza Trygve Lie — obsiano w Polsce około 5 milionów 800 tysięcy hektarów, t.j. około 30% więcej, niż w r. 1915—1916. Oczekiwano, że w związku z tym łączna produkcja zboża wyniesie około 5 milionów 200 tysięcy ton, co całkowicie zaspokoiło by potrzeby rynku wewnętrznego.

Na skutek żywiołowych klęsk w postaci mrozów, powodzi i po suchy nadzieje te zawiodły. Według szczegółowych obliczeń utracono około miliona ha zbiorów, w związku z czym produkcja nie będzie o wiele większa, niż w roku ubiegłym. Na głowę mieszkańca zamiast przewidzianych 400 gr. chleba dziennie wypadnie wobec tego 260 gr. Pozostałe 140 gr. musi być uzyskane drogą importu.

Na zasiewy w miesiącach jesiennych dodatkowo sprowadzić należy ca 340 tys. ton zboża.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja, jeśli idzie o zbiorczy ziemniaków i produkcję cukru. W porównaniu z rokiem ubiegłym produkcja na tym odcinku zwiększyła się prawie o 15%, co pozwoli nawet na eksport.

Raport sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie zadaje kłam do niesienia o nadprodukcji żywnościowej w Polsce i demaskuje w sposób niesłychanie wyraźny kulisy zlikwidowania pomocy ponurrowskiej Polsce. Kiedy w Polsce przypada 1800 kalorii dziennie na głowę, każdy mieszkaniec Grecji zużywa 2200 kalorii dziennie. Czyż trzeba przypominać, że Grecja w raportach amerykańskich figuruje jako najniebezpieśliwszy kraj i otrzymuje najwyższe pożyczki?

Niemcy byli we Wrocławiu gośćmi

Reportaż publicysty francuskiego

PARYŻ (obsł. wł.). W ostatnim numerze jednego z paryskich dzienników — znany publicysta polsko — francuski Korab - Kucharski, który niedawno wrócił z podróży po Polsce, zamieszcza artykuł z pobytu we Wrocławiu.

Z jednym z ostatnich Niemców jacy pozostali we Wrocławiu, przeprowadził Korab - Kucharski rozmowę. Niemiec ten stwierdza, że repatriacja Niemców z Ziemi Odzyskanych odbywa się w warunkach zupełnie humanitarnych i że sami Niemcy starają się ją przyspieszyć, zgłaszając się gromadnie do biura repatriacyjnego. Zjawisko to należy tłumaczyć faktem, że Niemcy na ziemiach tych nie czuli się gospodarzami i zawsze marzyli o prze niesieniu się do Rzeszy.

Kolonizowanie przez Niemców Ziemi Odzyskanych, a więc zarówno Dolnego Śląska jak i pozostałych części Ziemi Zachodnich, będących obecnie w posiadaniu Polski, miało charakter sztu czny i gdyby nie było podejmowanych

specjalnych zarządzeń i propagandy za początkowanej przez Krzyżaków, Fryderyka II i Bismarcka, to ziemie te nigdy nie miałyby ludności niemieckiej.

Znów katastrofa w Wałbrzychu

15 osób poranionych przy zderzeniach tramwajów

WAŁBRZYCH. Licznie zebra ni robotnicy kopalni Wałbrzyskich na przysłanku „dwójki” i „trójki” na Placu Grunwaldzkim o godz. 16-tej byli świadkami wstrząsającej katastrofy tramwajowej, której przyczyną było złe funkcjonowanie hamulców. „Czwórka” idąca z rynku w pełnym rozpędzie wpadła na

trolejbus, któremu zmiażdżyła tył. Wstrząs ten rozbił wszystkie szyby. W tramwaju wszczął się popłoch. Pasażerowie starali się wydostać, gdyż lecące szkło spadało im na głowy.

W trolejbusie najbardziej ucierpieли pasażerowie na tylnym pomoście. W chwili później tramwaj idący ze Starego Zdroju na Pl. Grunwaldzkim spotkał się z tą samą „czwórką” i tu nastąpiło drugie tragiczne w skutkach zderzenie. Śmiertelnych ofiar w ludziach nie było.

Rannych — około 15-cie osób.

Bił, szczuł psami i wieszał

Sensacyjna rozprawa w Poznaniu

POZNAŃ (API). Już od trzech dni toczy się w Poznaniu wielki proces przeciwko grupie byłych więźniów, fortu 7, — oskarżonych o maltretowanie współwięźniów.

Zeznania świadków wniosły wiele rewelacyjnych szczegółów. Zeznający, wśród których przeważali b. podwładni Ryszewskie go, pełniące go w forcie 7 — obowiązki funkcyjnego — opisywali wstrząsające sceny z życia więziennego. Nazwisko Ryszewskiego powtarzało się coraz częściej, gdy mowa była o biciu, szczuciu psami i wykonywaniu wyroków

śmierci przez powieszenie. Gorliwość, jaką okazywał oskarżony przy znęcaniu się nad więźniami, przechodziła wszelkie granice. Dużo korzystniejsze ze znaną złożoną na temat działalności Antoniego Wiltzaka, który będąc starszym celi, unikał w miarę możliwości szkodzenia współwięźniów. Ciężko jednak na nim zarzut współdziałania przy kradzieży paczek, przy syłanych więźniom przez rodziny i bliskich. Wyrok procesu zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Dzień liczy 720 minut

Zyjemy w czasach, gdy obiad mierz się na kalorie, a dzień na sekundy. Wiele ludzi nie umie dzisiaj żyć bez zegarka.

Punktualność obowiązywała dawniej tylko u niektórych narodo-
w. Opowiadano mi kiedyś za-
bawną historyjkę o pewnym czło-
wieku, który umierając, zawołał
rozpaczyliwym głosem:

Do diabła! Spóźniłem się do nie-
ba o całe trzy minuty!

Byłem przedwczoraj na jednym
z tysięcy zebrań we Wrocławiu.
Byłem wczoraj, przedwczoraj, ty-
dzień i miesiąc temu na wielu
uroczystościach w naszym mie-
ście, w innych miastach, w całej
Polsce. Na palcach można poli-
czyć takie wypadki, kiedy uro-
czystość, konferencja, czy nawet
przedstawienie teatralne rozpo-
częło się punktualnie. Prowadząc
statystykę, można by dokładnie
obliczyć, że jeżeli np. w War-
szawie tracimy na samo czekanie
jedną godzinę w miesiącu, to we
Wrocławiu tracimy z tego same-
go powodu niemal tydzień.

Tymczasem wokół nas tyle jest
pracy, że z rozpaczą niemal my-
ślimy nieraz: czy zobaczą jeszcze
odbudowaną Warszawę? Czy zo-
baczą odbudowany Wrocław?

Gdyby tak wszystkie godziny,
stracone bezpowrotnie, zmarno-
wane na jałowych dysputach, na
bezcelowych konferencjach, a
przede wszystkim na bezpłod-
nym oczekiwaniu wypełnić poży-
teczną pracą, niekoniecznie po-
legającą na dźwiganiu cegieł i
wywożeniu gruzów, okazałoby
się, że życie nasze jest dwa razy
dłuższe, i że nie ma takiego za-
dania, którego nie można by w
terminie wypełnić.

Nikt nie stawia nam zadań,
przerastających nasze siły. Plan
jest dobry dla narodów, żyjących
w zakamarkach świata, które o-
mijają burze i kataklizmy. Ha-
sem naszym powinna być praca
po nad plan.

Wielki to naprawdę będzie
dzień we Wrocławiu i w wielu
innych miastach, godny osobnego
święta, gdy wszystkie uroczysto-
ści, konferencje i imprezy rozpo-
czyną się będą punktualnie.

Czas — bowiem — to dobrobyt.
Czas — to majątek. Czas — to
pieniądz.

30 milionów dla wsi

WROCLAW. (PR) — Bank Gospodar-
stwa Społdzielczego wysłał 30 milio-
nów złotych dla dołnośląskich spół-
dzielni Samopomocy Chłopskiej i rol-
niczo-handlowych. Spółdzielnie otrzy-
mają kredyt w postaci materiałów bu-
downianych.

CIECIA

Nie wywołają dobrych wspomnień

„Dziennik Polski” donosi, że
studentom francuskim, którzy o-
choczo zabrali się do pomagania
nam przy odbudowie Warszawy,
skradziono z Domu Akademickiego
gdzie mieszkali, zegarki, apa-
raty fotograficzne, ubrania i in-
ne rzeczy. Wiadomość te kra-
kowski dziennik zaopatruje ko-
mentarzem „Goście nie wywo-
łają dobrych wspomnień”.

Słowa te są zdaje się zbyt słabe.
Złodzieje, którzy okradli na-
szych gości przyjaźnieli wyrządzili
nam wszystkim wielką krzywdę.
Cudzoziemcy dość często padają
w naszym kraju ofiarą złodziei i
oszustów. Nie są bowiem tak o-
strożni i otrzaskani z niebezpie-
czeństwem kradzieży jak my.
Jest to prawda, bardzo gorzka
prawda. Wiele obywateli wywozi
wtedy od nas jak najgorsze
wspomnienie dlatego, że ich o-
kradziono czy oszukano. Zapomi-
nają o milionach uczciwych, pra-
cowitych Polaków, a pamiętają
tylko o tych, którzy ich okradli.

Pięknie odwiedziliśmy się
naszym gościom. To też znając
dobrze stosunki u nas w kraju —
musimy nad każdym cudzoziem-
cem, który tu przybędzie, rozto-
czyć odpowiednią opiekę, ostrze-
go, by się miał na baczność,
gdyż lata demoralizacji wojen-
nej nie pozostały bez śladu.

ski

Churchill wrócił do zdrowia

i do swoich Stanów Zjednoczonych Europy

LONDYN (obsł. wł.) B. premier
Churchill wygłosił w dniu wczoraj-
szym przemówienie w swej miej-
scowości rodzinnej po raz pierwszy
od czasu przyjazdu do zdrowia, na
wiecu partii konserwatywnej.

Churchill powiedział, że kilka e-
uropejskich państw które przegra-
ły wojnę powróciły do czynnego ży-
cia, podczas gdy W. Brytania ko-
rzysta z pomocy zagranicznej i mu-
si stosować ograniczenia większe
niż przed wojną. Churchill wystąpił
przeciwko rządowi socjalistycznemu
z trzema zarzutami:

1) że rząd czekał z założonym re-
koma do chwili gdy pożyczka ame-

rykańska całkowicie została wyczer-
pana, 2) że rząd nie potrafił sobie po-
radzić z węglem. Górnicy, którzy
obecnie pracują w upaństwowio-
nym przemyśle węglowym, wydoby-
wają mniej węgla niżeli dla pry-
watnych przedsiębiorstw, 3) iż rząd
prowadził niesłychanie rozrzućną go-
spodarkę finansową.

B. premier Churchill powiedział,
że administracja brytyjska w Niem-
czech jest niewiele warta i Niemcy
mogą obwiniać W. Brytanię za uę-
dzą jaką znoszą.

Przechodząc do zagadnienia Pa-
lestyny Churchill powiedział, że W.

Brytania nie może sama ponosić
ciężarów. W dalszym ciągu Chur-
chill powiedział, że podstawą bry-
tyjskiej polityki zagranicznej musi
być ścisły związek ze Stanami Zje-
dnoczonymi. — „Pragnę czegoś mniej
precyzyjnego, ale potężnego” Idea
zjednoczonej Europy była również
poruszana przez Churchilla.

Terrorem i szpiegostwem chcieli obalić rząd w Rumunii

Niedoszły »fuehrer« za kratkami

BUKARESZT. (Obsł. wł.) Pro-
wadzone obecnie śledztwo przeciw-
ko przywódcom partii Narodowo-
Zaradkowniczej wykazało, że par-
tia ta od marca 1944 roku zmierza-
ła do obalenia ustroju demokra-
tycznego w Rumunii.

Spiskowcy korzystając z trudnej
sytuacji aprowizacyjnej w kraju —
usiłowali wywołać zamieszki przy
pomocy prowokatorów rekrutują-
cych się z b. legionistów. Grupy te
dokonywały aktów gwałtu i sabo-
tażu, rozwijały propagandę anty-
rządową i rozpowszechniały plotki

o nowej wojnie, usiłując wywołać
panikę w kraju.

Normalizacja sytuacji gospodar-
czej w kraju zmusiła spiskowców
do zmiany metod ich pracy. Stwo-
rzyli oni bardziej zakomspirowane
organizacje dywersyjne i nawiązali
kontakt z emigracyjnymi kołami b.
legionistów w Mediolanie, Linzu,
Insbruku itd. Śledztwo wykazało
również ścisły kontakt między Mi-
halatę, jednym z aresztowanych
przywódców partii Maniu a Gesta-
po. Mihalatę zamierzał zorganizo-
wać w Rumunii hitlerowską par-
tię chłopską.

De Gaulle zdradził

swoje ideały

PARYŻ. (PAP) — Sekretarz ge-
neralny francuskiej partii komu-
nistycznej Maurice Thorez wygło-
sił w niedzielę przemówienie, w
którym ostro skrytykował ostatnią
mowę de Gaulle'a w Rennes. O-
świadczył on, że de Gaulle sprze-
niewierzył się polityce, którą wy-
znawał i której bronił podczas woj-
ny. Thorez zarzucił de Gaulle'owi,

że dla swych własnych celów wy-
grywa powikłania i trudności obec-
nej sytuacji międzynarodowej. Od-
pierając ataki de Gaulle'a na komu-
nistów francuskich, Thorez po-
wiedział: „Większość spośród
tych, którzy przed wojną nas zwal-
czali, byli jak Laval i Brinon,
agentami państw obcych”.

4500 osób na morzu

Od 3 tygodni uwięzionych na statku 90 wywieziono do szpitala

LONDYN (obsł. wł.) W niedzielę
przedstawiciele prasy weszli na po-
kład jednego z 3-ich brytyjskich
statków transportowych, stojących
na kotwicy w pobliżu Port de
Bouc z emigrantami żydowskimi,
którzy usiłowali przedostać się do
Palestyny. Gazeta „News Chronicle”
podaje, że kobiety i dzieci posiada-
ją swobodę poruszania się po ca-
łym statku, dla mężczyzn przezna-
czony jest do użytku pokład przed-
ni. Poza tym na statku znajdują się
dwie wielkie umywalnie, jedna dla
mężczyzn, druga dla kobiet i na-
tryski z wodą morską. Żywność do

starczana jest przez francuską or-
ganizację pomocy i jest lepszą od
racji dostarczanych przez wojska
brytyjskie.

Inny korespondent podaje, że wa-
runki nie są zbyt wygodne, ale do
zniesienia. Funkcjonariusz opiekują-
cy się uchodźcami oświadczył, że
przydział wody na osobę wynosi 32
litr dziennie. W niedzielę odwiedziło
statki 3 lekarzy Międzynarodowego
Czerwonego Krzyża.

Francuska agencja prasowa poda-
je, że na 4500 uchodźców 90 osób
wyładowało we Francji.

Wuj Sam i jego Koń Trojański

Dźwięk dolarów nie omamił uszu Europy

LONDYN (API). „Times” pu-
blikuje list członka sowieckiej
akademii nauk Strumina, w
którym autor porusza sprawę
odmowy państw wschodnio-
europejskich uczestniczenia w
Konferencji Paryskiej na temat
„planu Marshalla”.

Nie jest przypadkiem — píše
Strumlin, że przelotny dźwięk
dolarów nie pociągnął nowych
demokracji, które prowadzą po-
litykę planowania nie tylko w
słowach, ale i w czynach. Wiel-
kich kredytów nie daje się dar-
mo i przyjmują one formę nie
złota, lecz towarów. Produkcja
państw, do których będą kiero-
wane, usunie się z szacunkiem
przed ich zalewem.

Podczas gdy w królestwie do-
lara taka ekspansja eksportowa
opóźniłaby zbliżający się kry-
zys. K krajach do których kiero-
wane będą towary amerykań-
skie wpłynęłaby na przyspiesze-
nie kryzysu. Przed państwami
stałaby problem: skąd brać
środki na opłacenie importu?
Własny eksport okazałby się
niemożliwy, ponieważ wszyst-
kie rynki będą kontrolowane
przez Wuję Samę. Nowe po-
życzki udzielone przez tegoż Wuję
Samę doprowadziłyby do osta-
tecznego i beznadziejnego za-
przedania się w niewolę gospo-
darczą i zarazem polityczną. U-
fając wypróbowanej tarczy go-

spodarczego planowania, nowe
demokracje nie są skłonne wpu-
ścić tego trojańskiego konia do
swych planowych fortei.

Proces redaktora „Gazety Ludowej”

(Dokończenie ze str. 1-ej)
to on chciał walczyć z nadużycia-
mi.

Spraw komplikuje się nieco, kie-
dy przewodniczący zapytuje go je-
dnak o bliższe wyjaśnienia tego
dziwnego adresu, pod jakim ten
funkcjonariusz Bezpieczeństwa skła-
dał swe reklamacje.

Przewodniczący: Czy ksiądz był
dla oskarżonego władzą? Dlaczego
oskarżony nie podzielił się swymi
spostrzeżeniami o ewentualnych nie-
dociągnięciach ze swą władzą prze-
łożoną?

Oskarżony: Ja to mogłem powie-
dzieć tylko księdzu. Poza tym on
miał to powtórzyć panu Mikołajczy-
kowi. Oskarżony opowiada nastep-
nie, jak to się zabrał do naprawie-
nia, zia w Polsce i jak liczył na p.
Mikołajczyka.

Jak wynika z dalszych zeznań Ma-
cieja, był on u księdza Pawliny 8
razy, zaś dwa razy przesłał mu
przez swą matkę listy — jak twier-
dzi — grzecznościowe.

Z zeznań oskarżonego wynika, że
nie miał on złudzeń co do charakte-
ru podawanych przez siebie infor-
macji. Są między innymi i dane o
składach broni i inne informacje o
charakterze poufny. Mówi też, że
po rozmowie z księdzem miał już
spokojniejsze sumienie.

Przewodniczący: Czy to jest forma
katolicka oczyszczenia się z grze-
chów — tego rodzaju rozmowa z
księdzem?

Maciejec: „Nie, ale miałem rozmowę
z księdzem za pomoc”. Ksiądz
Pawlina mówił Maciejowi, iż po-
winien on przekazać mu „wszyst-
kie fakty, które są mu znane i mo-
gą „szkodzić” kościołowi katolickie-
mu i ludności n'e należące do PPR.

Część zeznań składał osk. Macie-
jec przy drzwiach zamkniętych.

Następnie zostaje omówiona spra-
wa ukradzenia przez oskarżonego
broni i radiostacji. Krętaćwo, które
cechuje całokształt zeznań Maciejca
i tu gra rolę dominującą. Oskarżo-
ny opowiada tajemniczo historie o
jakiejś broni, którą — przywieziono
mu kiedyś w ilości 4 ton.

Prokurator okazuje oskarżonemu
Augustyńskiemu załączone do akt
dokumenty, które u niego znalezio-
no. Oskarżony przyznaje, że doku-
menty te zawierające meldunek wy-
wiadowczy, znalezione u niego. Da-
lej wyjaśnia, że otrzymał meldunek
ten od ks. Pawliny. Z meldunku ka-
zał sporządzić trzy kopie.

Prok.: Dla kogo były przeznaczo-
ne te kopie?

Osk.: Jedną była przeznaczona dla
wicepremiera Mikołajczyka, druga
dla ministra Kiernika i trzecia dla
sekretariatu naczelnego PSL. Nastep-
nie oskarżony wyjaśnia, że wszyst-
kie informacje z życia kraju, któ-
rych nie wykorzystywała redakcja
„Gazety Ludowej” przekazywano na
jego polecenie sekretariatowi PSL.

Prok.: Czy materiał ten zawierał
wiadomości stanowiące tajemnicę
państwową?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy dokumenty zawierają-
ce tajemnicę państwową oskarżony
uważa za nadające do przekazania
sekretariatowi stronictwa?

Osk.: Tak.

Prokurator przedstawia oskarżo-
nemu Augustyńskiemu wyciąg z ra-
portu komórkowego obcego wywiadu,
którego treść pokrywa się całkowi-
cie z tekstem materiałów, przekaza-
nych przez oskarżonego sekretaria-
towi naczelnemu PSL.

Prok.: W jaki sposób materiały o-
skarżonego znalazły się w raportach
wywiadu?

Oskarżony zmieszany milczy przez
dłuższą chwilę, po czym z zakłopo-
taniem mówi: nie wiem.

Akt oskarżenia

WARSZAWA. (PR) — Akt oskar-
żenia zarzuca Augustyńskiemu utrzyma-
wanie kontaktu z członkami nielegal-
nej organizacji WIN i WRN. Augu-
styński gromadził wiadomości stano-
wujące tajemnicę państwową, infor-
macje te przysyłał także za granicę. Zbe-
rał je ostatnio również Maciejec, któ-
ry przekazywał je Augustyńskiemu za
pośrednictwem ks. Pawliny. Augustyń-
ski dzielił się tymi wiadomościami z
Mikołajczykiem, Kiernikiem i genera-
lnym sekretarzem PSL posem Wójci-
kiem. Jaskrawe światło na całą spra-
wę rzuca fakt, że Augustyński za po-
średnictwem w podawaniu tych wia-
domości z przeznaczonej sumy 500 tys.
dolarów zastrzegł sobie prowizję 25
tysięcy dolarów.

W stylu telegraficznym

KRAKÓW — Do Krakowa przybyła
delegacja hutników i górników z
Jugosławii. Po zwiedzeniu miasta
goście udadzą się do Wieliczki,
Oświęcimia i na Dolny Śląsk.

LONDYN — Do Londynu przyjecha-
ła delegacja niemiecka na 5-dnio-
wy pobyt, w celu zbadania ustro-
ju samorządu krajowego. Niemcy
są gośćmi parlamentu brytyjskie-
go. W programie przewidziane
jest zwiedzanie Wielkiej Brytanii
pod przewodnictwem burmistrza
Hamburga.

BERLIN — Do Berlina przybyła buł-
garska delegacja, celem przepro-
wadzenia rokowań w sprawie wy-
miany handlowej z Sowiecką stre-
fą okupacyjną.

WIEDEN — W Wiedniu w hotelu,
do którego zajeżdżali oficerowie
brytyjscy wybuchły dwie bomby
ukryte w walizkach. Wybuch wy-
wołał pożar. Ofiar w ludziach nie
było.

MOSKWA — W ZSRR pojawiły się
nowe typy samolotów pasażer-
skich czteromotorowych mogą-
cych przewozić 72 pasażerów. Kon-
struktorem jest inż. Tupolew.

Trupy Niemców

w kanałach warszawskich

(Telefonem od naszego korespond.)

WARSZAWA. W czasie wy-
konania robót kanalizacyjnych
na terenie dawnych ogródków
Jordana w Warszawie, natrafio-
no na czaszki. Mieszkańcy sądzi-
li początkowo, że są to zwłoki

ich rodzin zamordowanych w
czasie powstania w tym wła-
snym miejscu. Po ubraniach roz-
poznano jednakże trupy Niem-
ców.

MATKA TROJACZKÓW WAR-SZAWSKICH otrzymuje, mnóstwo podarków. Przysłano jej 60 metrów płótna, 3 metry wełny, 30 metrów flaneli, 10 metrów kretonu, 3 prześcieradła kąpielowe, 10 kaftaników, 6 wyprawek, 3 kolderki, mnóstwo cukierków, czekolady, owoców suszonych, ryżu, kakao, kawy, herbaty. Niemowlęta i matka czują się dobrze. Czy pomyśleliśmy o pomocy dla trojaczków wrocławskich? Czekamy na odpowiedź!

ODBUDOWA DZIEKANKI, zabytkowej budowli na Krakowskim Przedmieściu, finansowana przez krakowski Komitet Odbudowy Warszawy posuwa się naprzód. Gmach pokryto już całkowicie dachem.

POMÓR ŚWIN. Na terenie Czerniakowa i Solec na Pomorzu Zachodnim wybuchła epidemia nierogacizny. Padło już przeszło 70 sztuk.

ZJAZD LEKARZY REUMATOLOGÓW odbędzie się w Cieplicach pod protektorem ministra zdrowia dra Michejdy w dniach 20—22 września.

150 STUDENTÓW zagranicznych przybywa do Polski na praktyki wakacyjne. Są to studenci radzieccy, czescy, jugosłowiańscy i rumuńscy.

W KOSTRZYNIU zakończyli się prace przy odbudowie II stoczni rzecznej.

ZAGADKOWE MORDERSTWO W KRAKOWIE. W sklepie przy ul. Długiej w Krakowie został zamordowany w tajemniczy sposób kupiec Kadziulek Stanisław.

ZMIANA TARYFY POCZTOWEJ. Z dniem 10 sierpnia nastąpi częściowa zmiana taryfy pocztowej. Polecenie przesyłki pocztowej kosztować będzie 15 złotych, poczesne doręczenie przesyłki pocztowej 20 złotych, wydanie przesyłki na postęrestante 5 zł., przyjęcie poleconej przesyłki pocztowej po godzinach urzędowych 10 zł., składowe za każdy dzień zwłoki w odbiorze paczki 5 zł.

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM w Warszawie rozpoczyna się dziś proces Marii Bortnowskiej, znanej w czasie okupacji działaczki PCK, oskarżonej o znęcanie się nad więźniarkami w Ravensbrück, gdzie sprawowała funkcję szubowej, a po tem blokowej. Grupa b. więźniarek z tego obozu wystąpiła do prokuratury z oskarżeniem, iż Bortnowska źle je traktowała, zmuszała do ciężkiej pracy. Oskarżona broni się, że musiała czasami stanowczo postępować z więźniarkami dla ich dobra. W książce pisarki norweskiej Salvesen, Bortnowska nazwana jest „aniołem Ravensbrück”.

Zyjemy w okresie wielkich przeobrażeń. Jeszcze przed stu laty Japonia była zamkniętym w sobie, wyspiarskim państwem, któremu prezydent USA podyktował swą wolę pod presją kilku okrętów wojennych. Połem Japonia zmodernizowała się, wyrosła na mocarstwo, przeżyła swój „sen o potęgę” — plan zjednoczenia całej Azji pod swą hegemonią — wreszcie padła w ostatniej wojnie. Dziś zmienia się w kolonię Stanów Zjednoczonych.

Od tego czasu minęło 94 lata i jeden miesiąc. Japonia była wówczas krajem zamkniętym dla cudzoziemców, zacofanym ekonomicznie, kultuwającym tradycję dzielnych rycerzy - samurajów. I oto w porcie Ugara pojawiły się olbrzymie, nieznane ludności okręty, zaopatrzone w wysokie wieże, z których sterzczały długie rury. To amerykański admirał Perry przywiózł ultimatywne żądanie prezydenta U.S.A. Tilmore’a, aby władze japońskie zawarły ze Stanami Zjednoczonymi układ handlowy i otworzyły kilka portów japońskich dla okrętów amerykańskich. Z portu wypłynęło na morze kilka dziesiętów: to odważni samuraje japońscy zabrojeni w szable ruszyli, aby zatakować wręcz nieznane potwory. Okręty dały ognia ze swych dział i wkrótce po morzu pływały drzazgi łodzi i trupy Samurajów. To była pogładowa lekcja, do czego służą te długie rury na okrętach i co to oznacza, że wszystkie działa zwróciły swe paszce na miasto. Władze japońskie zrozumiały naukę i zerwały układ.

Była to wielka data w dziejach Japonii. Amerykanie nazwali ją „pierwszym odkryciem Japonii”, Japończycy zaś — „dniem czarnych okrętów”.

Zmiana frontu

Z okazji 94-tej rocznicy tego wydarzenia przedstawiciel gen. Mac. Arthur’a w Radzie Sojuszników Acheson wystosował do ludności miasta Simoda, gdzie w 1856 r. otwarto pierwszy konsulat amerykański w Japonii odezwę, w której pisze m.in.:

„Świącąc 94-tą rocznicę przybycia admirała Perry, który otworzył drzwi tego kraju handlowi zagranicznemu, święcimy dziś oczekiwane niezadługo drugie odkrycie Japonii...” — „Amerykanie przybyli tu po to, aby Ja-

ponie wprowadzić w krąg wszechświatowego obrotu ekonomicznego”.

A przecież nie tak dawno oficjalne deklaracje rządu U. S. A. zapewniały, że okupacja Japonii przez wojska amerykańskie ma na celu zniszczenie japońskiej groźby agresji i przebudowę ustroju państwa w duchu demokratycznym. Zamiast tego przekształca się Japonię w monopolistyczny rynek zbytu przemysłu amerykańskiego. Bo praktyka postępowania władz okupacyjnych idzie całkowicie po linii odezw Acheson’a.

Sojusznicy niepokoją się

Nie można powiedzieć, aby ta „zmiana frontu” odpowiadała sojusznikom U. S. A., a zwłaszcza Wielkiej Brytanii i jej kolonom.

„Brytyjska wspólnota narodów” — pisze australijski „Sidney Morning Herald” — „utraciła swój udział w handlu japońskim, opanowanym całkowicie przez Stany Zjednoczone”. A nie-

Budowa domu Słowa Polskiego

Prace przygotowawcze zaczęte

W Warszawie powstaje wspólnie Dom Słowa Polskiego, fundacja Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Gmach ten, najnowocześniejszy w Polsce, będzie jednocześnie wielką fabryką poligraficzną, opierającą swą produkcję na jak najbardziej udoskonalonych maszynach — oraz siedzibą wydawnictw czytelnikowskich.

Plan budowy giganta prasowo-wydawniczego podzielono na trzy okresy.

W pierwszym rzucie na placu Kazimierza Wielkiego powstanie wielka drukarnia. Przystąpiono już do oczyszczania placu.

Jednocześnie Państwowe Przed-

siębiorstwo Rozbiórki i Gospodarki Gruzem w szybkim tempie przeprowadza prace rozbiórkowe ruin przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 — 10, oraz przy ulicy Pańskiej 93, 114. 50 furmanek staje każde go dnia do pracy, usuwając po 150 m sześć. gruzu. W najbliższym czasie nastąpi rozbiórka części hal targowych od strony ul. Wroniej.

Kompleks gmachów Domu Słowa Polskiego powstanie na placu o powierzchni 12 ha — z czego 5 ha zajmują budynki, a na pozostałym terenie założone będą zieleńce, przebiegające wielką arterią komunikacyjną.

W tym stadium akcji zniwnej można już w przybliżeniu obliczyć, jaki będzie plon tegoroczny i na tej podstawie sporządzić bilans żywnościowy naszej prowincji.

Otóż według prowizorycznych obliczeń ogólne zbiory zbóż na Dolnym Śląsku wyniosą 7.615.000 q ziarna i 16.000.000 q ziemniaków.

Ponieważ ogólne zapotrzebowanie zbóż na wyżywienie ludności i na karm inwentarza żywego oraz na zasiew wyniesie 7.100.000 q, a ziemniaków — 14.600.000 q, to zostaje nam nadwyżka zboża w wysokości 515.000 q (515.000 ton) oraz ziemniaków 1.400.000 q.

A więc zbiory zbóż i ziemniaków — dwu podstawowych artykułów pożywienia — zapowiadają się na ogół pomyślnie na Dolnym Śląsku.

(to)

...kiedy w czasie wojny zapytano pewną murzyńską dziewczynę na Południu, jak, jej zdaniem, trzeba ukarać Hitlera, odpowiedziała: „pomalować go na czarno i kazać żyć tutaj”...

patrz korespondencja

Jana M. Nowaka

z New Yorku w 31/140

numerze tygodnika

»ODRODZENIE«

K-2000

MY I ONI

Karl von Koschützky

Niedawno odsłonięto na Mazurach w Iżyku z ramienia tamtejszej Rady Narodowej tablicę pamiątkową ku czci Wojciecha Kętrzyńskiego (1839—1917) z napisem: „Zwrócił Polsce Mazurów, a Mazurów Polskę”. Repolonizacja u tego Kętrzyńskiego, który przez pół wieku był zastępczym dyrektorem lwowskiego Ossolineum, nastąpiła dopiero w wieku dojrzałości. Jeszcze w szkole kadeckiej nazywał się Albert Winkler, dowiedziawszy się, że właściwe nazwisko rodziny brzmi: Kętrzyński herbu Cietrzew, przejrzał nagle i postanowił nie tylko siebie przywrócić Polsce, ale żywo całym poświęcił, aby i ziomkom swym przejrzanie ułatwić.

MODA NA POLSKOŚĆ.

Podobny choć w innym nieco rodzaju fenomen stanowił na Opolszczyźnie szlachcic o wymienionym w tytule nazwisku. Z rodziny niewątpliwie polskiej, niemieccyżem był już na początku 19 stulecia tak dokładnym, że gdyby tego „kern-dajczera” zapytać, czy wywodzi się z Kosickich czy Koszyckich — pewno nie umiałby znaleźć odpowiedzi. Już miał krtań i ucho niemieckie. Bogaty feudal, urodzony w roku 1788 w Roszkowicach pod Byczyną, wspominać lubił z dumą, jak to zwyczajnie dawniejsi Niemcy, o swych polskim pochodzeniu.

Należy przypomnieć, że w dobie romantyzmu manifestowanie uczuć przyjaźni dla Polski uciśnionych

przez cara Mikołaja I było modnym, nie nie kosztującym snobizmem. Napisał młody Ryszard Wagner uwerturę „Polonia” (1832) wygłupiali się Herwegh i August von Platen, Julius Mosen stworzył piękną pieśń, która weszła do naszego śpiewnika narodowego: „Tyś się walecznych opuszcza Warszawa” — gdyby jednak ktoś owym entuzjastom zaproponował:

— W takim razie oddajcie nam Wielkopolskę i Śląsk!... — parsknęliby śmiechem i odwrócili się tyłem.

O PRAWA LUDU ŚLĄSKIEGO

Kosicki nie parsknął i nie odwracał się, bo myśl o pochodzeniu polskim głaskała jego dumę klasową i szlachecką. Pozostał mu herb polski Kosickich: piękny łuk srebrny w czerwonym polu (specjalności odgadną, o jaki herb chodzi, bo ja się nie znam na tym). Z przyczyny pięknego herbu ogarnęła ordynata wilkowieckiego (pow. Tarnogórski) gorliwa „Polenscha-ermerei”. Zaczął dawać jej dowody nie tylko słowem, ale szeregiem dobrych uczynków. Doskonale ustrósunkowany u dworu i w biurze krakowskiej, hojny, niezależny finansowo, ujmował się wciąż za Ślązakami, bombardował, dopominał się, organizował. Czekając już nie młody, po pięćdziesiątce. Robił to nie po polsku, ale po ślązacku: z furii, a systematycznie. Zaczęło się jak zwykle, od drobniaku: w roku 1838 refencja opolska skaso-

wała wydawanie rozporządzeń urzędowych również w języku polskim, jak było dotąd w zwyczaj. Kosicki, stojąc na stanowisku równoprawienia języka, używanego przez większość ludności, wysłał zażalenie do Wrocławia; Wrocław odesłał je z powrotem do Opola.

Opole odpowiedziało ni w pięć ni w dziesięć, że właściwie Górnoślązacy się dodatkami nie interesują, bo nie umieją czytać, więc szkoda pieniędzy i t.d. Kosicki apeluje wprost do tronu, do liberalnego Fryderyka Wilhelma IV. Przychodzi odpowiedź via refencja, że prosba nie będzie uwzględniona, gdyż mowa Górnoślązaków nie jest językiem czysto - polskim, ale tylko narzeczem z licznymi domieszkami niemiecznymi.

Słowem rząd pruski używał wszystkich tych argumentów, jakimi i dziś szermują przybysze i przybyszk, gadający co kwadrans tubylcom. Bo właściwie to wy jesteście Niemcy...

Nie będę opowiadał, co się dalej stało, jaka awantura wynikła po sądach, sejmach prowincjonalnych i gazetach, aby nie wlać w kapustę autorom książek o przeszłości Opolszczyzny. Pod tym jednym, jedynym względem są tubylcy i przybysze podobni do siebie: absolutnie ich nie czytają i nie kupują!...

Przebrana w sprawie polskiego dodatku urzędowego zamiast zrazić, zdopingowała Kosickiego. Zdeptał jeszcze więcej schodów i dywanów Refencji i Oberpresidium, piorunował z trybuny sejmowej, wyklęcał się z gazetkami, groził sypała, a widząc oczywistą złą wolę, jął wydawać własnym sumptem „Poradnik dla Ludu

Górnośląskiego”, rozrzucał w 3 tysiącach egzemplarzy bezpłatnie po gminach, wioskach i na odpustach.

(Dokonały pomysł! Warto go może powtórzyć i dziś! Przedrukować to „co Lompa ze Smółką” pisał, i rozdáwać „za darmo” repatriantom. Niechby się tylko mecenas znalazł!)

A tym Lompom i Szafrankom ręce mdlały od bezwzględnych wysiłków! I wdychy wydziwił się nie poradził, że żarliwiec Kosicki trafia tam, gdzieby ich nigdy nie wpuszczono, że błozny wyprawia i zarusinko o bele glistwo larmo u króla w Berlinie, albo u kardynała we Wrocławiu czyni.

ZWIASTUN

ODRODZENIA NARODOWEGO.

Nie potrafię przejrzeć na wylot szlacheckich intencji Kosickiego, bo wiem o nim tylko tyle, ile mnie nauczyły dwie Niemki: p. Ilse Schwidetzky i p. Lucia Kusche oraz jeden Niemiec Latterman. Polacy źródłowo o nim nie pisali. A rzecz jest ciekawa w związku z pierwszymi wyborami powszechnymi w dobie wiosny ludów 1848 roku. Kosicki, rzecz jasna, postawił swą kandydaturę i... przepadł. Głosami tych Ślązaków, za którymi gardłował Szafranek przeszedł, Kosicki przepadł. Po jakimś czasie?

Po takim, że to pan, że ordynat, że szlachcic, że dziedzic. Mieli zasadniczo rację, nie każdy wyborca znał ordynata Kosickiego w Wilkowie, więc nie mógł wiedzieć, że on jeden stanowi wyjątek od reguły.

Nie to jest jednak ważne, że przepadł, lecz to, że się nie zraził tym votum nieufności. Robił dalej swoje. Przez lat kilkanaście. Do śmierci w roku 1863. Niemcem być nie przestał, ale też nie przestał wyklęcać się o polską krzywdę na Śląsku.

Karl von Koschützky dobrze zasłużył się sprawie ludu śląskiego. W latach 1833 — 1860 był sam jeden antycypacją pieśni wyzwoleńczej, którą pod znakiem Rodła podejmą prawniki: Wytrwamy i wygramy!

Łuk srebrny w czerwonym polu był sprawcą cudownej przemiany w ordynacie z Wilkowie. Ale nie tylko klejnot szlachecki cudu takie go dokazał, innym razem sprawiła to staro - chłopska tradycja rodzinna. Znam pewien wypadek: nieczym szlachcic puszczał się przedkolem, co wojował pod Grunwaldem, dumny jest pewien działacz śląski z faktu, że już przed wielu wiekami dziadki jego sofitysowały w Markowicach pod Raciborzem. Pod tarzącą tej tradycji domowej poszedł od szlachcika w bój, aż wyrósł na tego i zasłużonego obrońcę praw swego ludu. A zawsze, na każdym kroku kontrolował się i pytał, czy postępowanie jego jest godne tak starej chwały, czy te starzyki-sofitysy nie wstydzą się za swojego pra-pra-prawnika?

Gdyby był tylko szlachcicem polskim poprzestałby zapewne na wygawianiu swego herbu na sygnecie i na zawieszaniu portretów antenackich w jadalni...

TADEUSZ SZAFRANIEC.

Dolny Śląsk szybko odbudowuje

(—) Na obecnym obszarze woj. dolnośląskiego działało przed woj. 25 poważniejszych niemieckich przedsiębiorstw elektryfikacyjnych z których 18 posiadało własne sieci rozdzielcze i obszary zasilania. Sieć ta obejmowała 46 elektrowni. Na skutek działań wojennych poważnych uszkodzeń doznały elektrownie ciepłe Wrocław, Kałowski, Głogów i Łoza oraz 11 elektrowni wodnych.

W jednej z największych w Europie elektrowni w Czechnicy z 125 MW mocy zainstalowanej pozostało zaledwie 14 MW. Zniszczeniu uległy urządzenia elektrowni wodnej w Olszynie (932 KW), elektrowni cieplnej w Nowym Czaplu (8000 KW). W elektrowni legnickiej pozostał tylko 1 turbospręż (4.100 KW) na ogólną ilość trzech zainstalowanych (14 MW), w elektrowni zaś w Skalecznie straty ocenia się na ponad 50 procent.

Ustabilizowanie się frontu na linii Zgorzelec — Luban — Złotorya — Grotków spowodowało zniszczenie około 50 procent sieci w promieniu 30 km. W zasięgu zniszczeń znalazła się dwutorowa linia najwyższego napięcia łącząca wówczas z jednej strony Dolny Śląsk z Brandenburgią, z drugiej strony zaś z okragiem elektryfikacyjnym Górnego Śląska.

W części województwa położonej na północ od tego pasa uszkodzenia wahały się w granicach 15—35 procent, w południowej zaś od 10—15 procent.

Na ogólną długość linii 10.606 km za czasów niemieckich zniszczonych zostało 8.152 km tj. okragie 80 procent.

W tym stanie rzeczy rozpoczęło

swe elektrownie

Prace Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego. Pierwszy okres prac Zjednoczenia Energetycznego datuje się od lipca 1945 r. Pracy nadano intensywne tempo. Uruchomiono 31 elektrowni reprezentujących 67 procent mocy zainstalowanej w elektrowniach zawodowych Dolnego Śląska. Na ogólną ilość 37 elektrowni Zjednoczenia czynnych jest już 31.

Świdnica

Znów pożar lasu

(Ja) Za Sobórką u stoku góry zapalił się wczoraj las. Pożar powstał prawdopodobnie od spalonych w wyrobieniu odpadków gałęzi i kory.

Natychmiast wdrożona akcja ra-

Do dnia 1. 3. 47 r. odbudowano 4.400 km linii wysokiego napięcia, tj. 43 procent oraz uruchomiono około 9.000 km linii niskiego napięcia.

Uruchomiono i odbudowano 92 podstacje i rozdzielnie i ponad 5000 punktów transformatorowych.

W chwili obecnej buduje się nowa linia z Kaławska do Bolesławca długości około 30 km, która umożliwi pełne wykorzystanie mocy rozbudowującej się elektrowni w Kaławsku.

Czy Świdnicy nie stać na muzeum

(Ja) Wielu mieszkańców naszego grodu zapytuje w redakcji dlaczego nie ma w Świdnicy — muzeum. Oczywiście o muzeum w całym tego słowa znaczeniu nie możemy mówić. Mam na myśli małe muzeum lokalne, gromadzące pamiątki okresu historycznego Świdnicy. Można by tam wystawić zbiór fotografii zabytków architektury naszego miasta.

Świdnica ma swoją historię. Szkoda, aby ta historia szła w zapomnienie. Na realizację tego projektu nie trzeba specjalnych funduszy. Duża sala odpowiednio do tego przystosowana i

Dzierżoniów

»Przyszłość« ma przyszłość

(K) Spółdzielnia „Przyszłość” w Dzierżoniowie powstała u schyłku

townicza napotyka na duże trudności. Dotychczasowych szkód nie ustalono, są jednak b. znaczne. W chwili, gdy piszemy te słowa, pożar jeszcze trwa.

trochę wysiłku w gromadzeniu zbiorów.

Wiele historycznych pamiątek jest w tej chwili w posiadaniu osób prywatnych. A szkoda! To jest przecież własność publiczna. Chcielibyśmy to zobaczyć wszyscy. Zachęćmy odpowiednio do tego projektu, świdniczanin — na pewno pomoże do realizacji.

Przykładem powinny być inne miasta Dolnego — Śląska. Małutkie Cieplice — nie tylko nie oddały, ze swoich zbiorów — ale gromadzą nowe eksponaty, — a biblioteka, pełna bezcennych okazów bibliofilskich — jest dumą miasta. O muzeum ornitologicznym nie będziemy przypominać, bo słyszał o nim każdy.

roku 1945 i liczyła początkowo tylko 30 członków. Obecnie posiada ich 331. W powiecie zorganizowała 10 sklepów rozdzielczych. Obroty sięgają miesięcznie 11 mil. zł.

W związku z tym, że organizacja Spółdzielni z każdym dniem podnosi się na wyższy poziom, można śmiało powiedzieć, że „Przyszłość” ma przyszłość przed sobą.

Opole

Nowe mosty

(rh.). — Pod koniec sierpnia b.r. oddany zostanie do użytku publicznego most betonowy — łukowy nad Małapanwią w Gosławicach na

Nysa

Dlaczego nie ma kina?

(k) Mieszkańcy Nysy dotychczas pozbawieni są stałego kina. Wojna oszczędziła w mieście tylko jeden budynek kinowy, i to najgorszy. Budynek ten jest pod zarządem „Filmu Polskiego” w Katowicach, który jeszcze w listopadzie ub. roku

Wałbrzych

Mickiewiczowa przed sądem

Do Sądu Okręgowego w Wałbrzychu odwołała się ob. Mickiewiczowa Czesława, ukarana przez Wydz. Karno-Adm. za handlowanie wędlinami w dzień beżmienny grzywną 5 tysięcy złotych. W wyniku przewodu sądowego ustalono, że ob. Mickiewicz wędlinami nie handlowała,

nie pośredniczyła w sprzedaży i nie była konsumentem, wobec czego Sąd ją uniewinnił. Orzeczenie Wydz. Karno-Adm. opierało się jedynie na tym, że Mickiewiczowa w sklepie swoim w dniu tym wędliny trzymała. Nie wynikało stąd jednak, że wędliny te sprzedawała.

Jelenia Góra

10 lat za napad

Posterunek MO w Piotrowicach zaalarmowano doniesieniem, iż na mieszkanie Karola Kowala nieznanymi sprawcy dokonali napadu rabunkowego. Zarządzone natychmiast energiczne śledztwo doprowadziło po dłuższych poszukiwaniach na ślad, iż niejaki Wacław Andura, stały mieszkańcem Piotrowic, brał udział w napadzie. Milicja aresztowała Andurę, który na śledztwie przyznał się do udziału w rabunku i wskazał swoich współników Seweryna Osadnika i Wincentego Cieracha. Obaj po dokonaniu rabunku zbiegli w niewiadomym kierunku i są obecnie poszukiwani przez władze bezpieczeństwa.

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa prze-

ciwko Andurze. Z zimną krwią opisywał bandytę, jak w nocy weszli wszyscy do mieszkania Kowala, wyłamali drzwi od sypialni, kazali domownikom pod groźbą natchmiasowego użycia broni stanąć twarzą do ściany, po czym z szaf i komody powyciągali co lepsze rzeczy i pakowali do tobołów. Andura przyznał się, iż gdy Kowal nie chciał wskazać skrytki z biżuterią i pieniędzmi, bandyci pobili go do nieprzytomności, a na odchodnym zapowiedzieli rodzinie Kowala, iż zastrzelą „jak psa” każdego, kto doniesie o napadzie milicji.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Andurę na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat.

(Xp)

W przededniu dni Karkonoszy

Wielkie przygotowania »Święta Gór«

(Xp) Polskie Tow. Tatrzańskie i Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna biorą czynny udział w przygotowaniach do Dni Karkonoszy, które mają się stać potężną manifestacją obywateli zamieszkanych na tych terenach. Specjalna ekipa Filmu Polskiego zapowiedziała swój przyjazd dla dokonania zdjęć dla Kroniki. Przygotowuje się także obsługa prasowa.

Uroczystości rozpoczną się w sobotę 9 bm. capstrzykami we wszystkich miejscowościach, zapaleniem zniczów na stokach gór oraz przemarszami drużyn młodzieżowych. Milicjanci z Kom. w Jeleniej Górze postanowili urządzić sztafetę z Jeleniej Góry na Śnieżkę z płonącym zniczem.

Komitet Obchodu pracuje nad ostatnimi przygotowaniem i ustaleniem programu. Na mieście ukażą się afisze i ulotki zawierające szczegóły obchodu.

W czasie Dni Karkonoszy Jelenia Góra będzie rześcicie oświetlona w nocy. W księgarniach daje się odczuwać brak książek o Jeleniej Górze i Karkonoszach oraz mapek, które zostały wykupione przez turystów. W związku z tym Spółdz. Turystyczna wydała drugi nakład mapki turystycznych oraz plany Jeleniej Góry.

Kronika WYDARZEŃ

PROCES POSZLAKOWY przeciw trzem oskarżonym o rabunek toczy się przed sądem w Wałbrzychu. Bandyci dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na willę w Ustroniu.

PERYPETIE mieszkaniowe ma każdy. Nawet esadnicy wojskowi w Wałbrzychu, którzy z trudem zdobyli i odremontowali swój lokal zmuszeni są do opuszczenia go.

BRAK WODY daje się poważnie odczuwać w Bielawie. Zabronione zostały kąpiele i podlewanie ogródków studzienną wodą.

JELEŃ GÓRA już dziś przystąpiła do oszczędzania światła elektrycznego. Mieszkańcy chętnie przyjęli nakaz o oszczędzaniu światła rozumieją bowiem, iż najbardziej potrzebne im ono będzie w okresie zimy.

50 TON pszenicy — to nie bagatel i chłopi pow. dzierzoniowskiego wdzięczni byli UNRRA za ten hojny dar. Cóż, kiedy pszenica okazywała się ozimą, i zasiana na podstawie analizy Inst. Rol. w Poznaniu cała poszła na marne. Prof. Pietruszyński z w/w instytutu odpowie za to przed sądem. (jot)

Żary

Rocznica Spółdzielni „Silesia”

Ub. niedziela przeszła w Żarowie pod wrażeniem uroczystości pierwszej rocznicy założenia Spółdz. Prac. Zjedn. Fabryk Chem. „Silesia”.

Po nabożeństwie w pięknym parku zamkowym odbył się wielki festyn.

Spółdz. Pracow. Zjedn. Fabryk Chemicznych „Silesia” powstała dn. 1. 8. 1946 r. ze składek członkowskich i pozostałości po fabrycznym sklepie rozdzielczym, którego wartość wynosiła kilkanaście tysięcy zł. Spółdz. zaopatrywała pracow. w towary wołnorynkowe po cenach przy stepnych dla świata pracy. Kiedy zebrał się już większy kapitał, uru-

chomiono własną piekarnię oraz marnię. Z rozrostem Spółdzielni powiększyła się i ilość członków ze 112 na 330-tu a własny kapitał zakładowy wynosi przeszło 5 mil. złotych. Dla wygody pracowników uruchomiono estetycznie urządzone kasyno, gdzie mają możność stołować się po cenach niskich. W. Ros.



MIEDZY DUCHAMI

„Odkąd ludzie zamieszkali w tym zamczysku, zaczyna straszyć i okropnie się boją”.

Rob mamy pod dostatkiem

GDANSK. (API) — Według tymczasowych obliczeń Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdańsku, złowiono w lipcu br. 1.609 ton ryb, wartości 27 milionów zł.

Ogółem łowiło 60 kutrów i 250 łodzi rybackich. Z połowów dalekomorskich na morzu Północnym wróciły do Gdyni 2 wielkie trawlerzy rybackie: trawler „Castoria” przywiózł 55 ton ryb oraz 14 ton śledzi, trawler „Neptun” — 45 t dorszy.

Mam w Dzierżoniowie przyjaciela. Starszy, familijny czło wiek. Postanowiłem go odwiedzić. Właśnie podczas tych odwiedzin zaszła wyjątkowo głupia historia. Głupia i nieprzyjemna.

Było to przed dwoma tygodniami. Przyjechałem do Dzierżoniowa wieczorem. Przyjeżdżał mnie bardzo gościnnie. Podczas kolacji nawet teściowa mego przyjaciela trochę głuchawa pani Pyskalska podsuwała mi półmiski, przynawiając:

— Niech pan pozwoli jeszcze kawalek! U nas, w Dzierżoniowie trzeba jeść dużo.

Dlaczego w Dzierżoniowie należy jeść więcej, niż w jakim innym mieście Rzeczypospolitej, nie wiem do dziś, bo kiedy, przyjmując od gościnnej starszej pani półmiskę z fa-szerowanymi kurczakami, zapyta-

łem ją o to, nie dosłyszała i odpowiedziała:

— Niestety, w brydza nie gram.

Po kolacji pogawędziliśmy z przyjacielem dobrą godzinę i rozeszliśmy się do snu. Mnie położono na otomanie w gabinecie głowy domu.

Nie wiem, jak długo spałem. Zbudził mnie raptem szum wody. Jednocześnie obok moich nóg uchylnych drzwi szybko prześlizgnęła się biała ludzka postać.

Nie wiem, co się ze mną stało. Może za duży zjadłem, lub wypilem i naszło mnie zamroczenie, zacząłem wrzeszczeć w niebogłosy:

— Pożar! Palimy się.

— W mgnieniu oka cały dom był na nogach.

— Co? Gdzie się pali? — pytał mój przyjaciel.

Pani domu szybko wyrzuciła z szafy garderobę. Zaś pani Pyskalska, którą najmłodszy syn moich gospodarzy zbudził, zrywając z niej kordę, stała w drzwiach gabinetu, patrząc na mnie z przerażeniem i... czekała.

— Gdzie się pali? — dopytywał mój przyjaciel, trzęsąc mnie za ramię.

— Słyszysz, jak woda leje się z sikawki? — odpowiedziałem. — Strażacy przez okno zalewają ogień. Jeden już przebiegł tuż, obok moich drzwi.

Gospodarz domu słuchał przez chwilę. Wreszcie wybuchnął śmiechem.

— Żaden pożar! To woda.

— Właśnie... Woda... — bąknąłem.

— Chodź ze mną.

Weszliśmy do kuchni. Przed zlewem stał najstarszy syn mego przyjaciela, przytrzymując duży kubek do którego lała się z kranu woda.

— Nie nie rozumiem — powiedziałem. — Dlaczego pan Staś nabiera do kubka wodę teraz w nocy, kiedy to można było zrobić w dzień?

— Z tej prostej racji, że wodę w rurach wodociągowych u nas w Dzierżoniowie mamy tylko w nocy. W dzień ani kropelki. Więc pozostawiamy z wieczora odkręcony

kurek i po kolei wstawiamy w nocy, ażeby napęścić kubły. Dziś jest kolejka Stasia, którego widziałem przechodzącego koło twoich drzwi.

Wszystko się wyjaśniło, położyliśmy się spać. Spaliśmy spokojnie do rana.

Była to cała historia tylko głupia, gdyby nie to, że nazajutrz teściowa mego przyjaciela miała przez cały dzień czkawkę.

— To z tego, że się tak nastraszyła, kiedy pan zaczął krzyczeć, że pożar — powiedziała, co trzecie słowo czkając.

— Myśleliśmy, że do wieczora przejdzie. Nie przeszło. Następnego dnia również nie.

Wczoraj otrzymałem z Dzierżoniowa list. Przyjaciel m. inn. pisze, że teściowa czeka nadal.

A więc historia jest nie tylko głupia, lecz i przykra.

JASZ.

Przysławia

na sierpień

Święty Wawrzyniec (10-8) —
Daje śliwkom rumieniec

Na święty Wawrzyniec
Przez pola gościniec.

Na świętego Rocha (10-9)
Idzie w pole socha.

Na świętego Bartłomieja (24-8)
Gdy ziemia twarda —
Będzie zima harda,
A jeśli miękka —
To zima lekka.

Bartłomieja dzień cały
Następuje wrzesień,
A z nim i jesień.

Gdy na koniec sierpnia
Śnieg pokryje góry,
To jesień będzie
Pogodna — bez chmury.

Głosy czytelników

Jeszcze o fachowcach niemieckich

Od jednego z Czytelników otrzymałem list, poruszający sprawę zatrudniania Niemców w szpitalach.

Pisze on nam m. in.: „Ostatnio przebywałem na leczeniu w szpitalu św. Anny przy ul. Głuchajnej — w biurze siedzi Niemka, nie umiejscowiona do polsku. Przy chorych pracują Niemki, a służba polska zatrudniana jest tylko przy ciężkich pracach fizycznych.

W całym Szpitalu słyszy się mowę niemiecką i pacjent, zgłaszający się na leczenie do szpitala, ma wrażenie, że jest co najmniej w Niemczech. A przecież w tym szpitalu leżą się prawie wyłącznie kolejarze. Co na to Dyrekcja Kolei Wrocławskiej i Państwowy Urząd Zatrudnienia, w którego biurach gromadzą się codziennie setki Polaków poszukujących pracy? Czy nie czas byłoby przeprowadzić kontrolę zakładów pracy i pouczyć ich kierowników, że zarządzenia władz państwowych muszą być im podporządkowane tak samo, jak każdy inny zakład pracy. Bo trudno wprost uwierzyć, że we Wrocławiu brak jest sił biurowych, sanitariuszek i sprzątaczek Polek i dlatego po szpitalach muszą być zatrudniane „fachowcy siły niemieckiej”.

Wychowanie fizyczne

Stadium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Wrocławskiego zawiadamia, że podania o przyjęcie na Studium Wychowania Fizycznego należy przesyłać do Dyrekcji Studium w terminie do 15 września 1947. Próba sprawności odbędzie się w dniach 18 i 19 września na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu o godz. 10 rano.

ŻYCIE SPORTOWE

WISŁA krakowska na pierwszym gościnnym występie w Pradze ciesząc się doskonałym sukcesem wygrywa z tamtejszą drużyną SK Nusle w stosunku 4:2 (1:1). Bramki dla Wisły zdobyli: Artur 2, Kohut i Cisowski po jednej, dla Czechów Pliva i Müller. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Gracz.

PIERWSZE zawody hipiczne we Wrocławiu, jakie odbyły się ub. niedzieli na stadionie olimpijskim przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności, przyniosły następujące rezultaty: W pierwszej kolejności biegów zwyciężył rtm. Harla na wachu Łajdak (bez punktów karnych), w drugiej kolejności pierwszym był ppor. Ryżów na klaczy Niusia.

MISTRZOSTWA lekkoatletyczne Czechosłowacji odbywające się obecnie w Pradze przyniosły kilka doskonałych rezultatów. David uzyskał na 100 m czas 10,7, Hissen w skoku w dal 7,25, Hausenblas w skoku wzwyż 185 cm.

POGON katowicka zdobyła w tym roku tytuł drużynowego mistrza tenisowego Śląska wygrywając z najgroźniejszym rywalem Piastem Gliwice 6:3. Punkty dla Piasta zdobyła jedynie Popławska w grze poj. pań i Wojciechowski — Popławska w grze mieszanej.

FRANK PARKER PAJKOWSKI Amerykanin polskiego pochodzenia uważany za drugą, po Kramerze, rektę światową, na skutek kontuzji ręki oddał finałową grę na turnieju w Seabright bez walki Gardner Mulloy. Pajkowski w spotkaniu tym uważany był za pewnego faworyta, mając za sobą m. in. zwycięstwo nad Segurą.



Usuwać napisy niemieckie Odezwa wiceprezydenta Dymka

Wiceprezydent Wrocławia, Zdzisław Dymek, wydał następującą odezwę do mieszkańców miasta:

Celem ostatecznego zatarcia śladów po najeźdźcy, który przez kilka wieków germanizował Ziemię Piastowską, oraz w celu nadania miastu wyglądu estetycznego wydałem w dniu 26. 7. 1947 r. zarządzenie usunięcia wszystkich napisów niemieckich z murów naszego miasta.

Wyjątek stanowią jedynie napisy niemieckie, wskazujące na urządzenia techniczne przy gazo- i wodociągach, przewodach elektrycznych, oraz aparatach alarmowych, które nie podlegają usunięciu.

Nawiązując do tegoż zarządzenia, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich Instytucji i Przedsiębiorstw państwowych, komunalnych i

prywatnych, do Organizacji społecznych oraz do wszystkich mieszkańców miasta Wrocławia, aby w zrozumieniu charakteru akcji tej, mającej na celu przywrócenie miastu czystego oblicza polskiego, zechcieli przyjąć z pomocą czynnikom zajmującym się przeprowadzaniem jej i usuwali na własną rękę napisy niemieckie wszędzie gdziekolwiek się znajdują.

Wyrażam przekonanie, że oczyszczenie miasta z naleciałości niemieckich przyniesie dużą satysfakcję moralną każdemu, komu drogim jest polski Wrocław.

Jestem głęboko przeświadczony, że apel mój spotka się z życzliwym przyjęciem u społeczeństwa wrocławskiego, które pośpieszy za jego wezwaniem wykazując jeszcze raz, że Wrocławianie stoją na wysokości zadań, jakie im przypadają do spełnienia.

Teatr Lalki i Aktora

niesie uśmiech dzieciom

Zespół Teatru Lalki i Aktora we Wrocławiu, który przez cały sezon bawił naszą dzielnicę, wyruszył o-

becnie w objazd po województwie wrocławskim, odwiedzając liczne rozsiadane obozy i kolonie młodzieży i dzieci. Zespół teatru wystawił marionetkową inscenizację „3 ch swinek” wg Walta Disney’a oraz szereg inscenizacji estradowych.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Dzięki pomocy, udzielonej przez kuratora Burzę oraz prezydenta miasta Kupezyńskiego i p. Lipińskiego z DOW, zespół otrzymał środki komunikacji i może docierać do najdalej nawet położonych miejscowości. Ostatnio odbyły się przedstawienia w Lubaniu, Sokołowie, Szklarskiej Porębie, Agnieszkuwie, Cieplicach, Drewni i Jeleniej Górze. Ponad 8.000 dzieci na 14 przedstawieniach bawiło się doskonale, serdecznie oklaskując wykonawców, którzy przywieźli im w podarku uśmiech Wrocławia. Młodociana publiczność bawiła się doskonale. Obecnie zespół wyrusza w drugi objazd i planowanych są 42 przedstawienia dla obozów z całej Polski które goszczą na ziemi dolnośląskiej. Na czele zespołu stoi dyr. Zenon Kalinowicz, reżyseruje Elżbieta Kalinowicz, wykonawcami są Przybylski, Chądzyński, Kierejczuk i inni.

Z ubiegłej doby

Zamknięcie drogi państwowej Warszawa — Wrocław

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego podaje do wiadomości, że droga państwowa nr 6 Wrocław — Warszawa na odcinku Psie Pole — Oleśnica od km 7,0 do km 28,0 z powodu przebudowy będzie zamknięta dla ruchu kołowego dalekobieżnego od dnia 6 sierpnia do 1 października 1947 r. Objazd odbywać się będzie po drodze powiatowej Psie Pole — Konradów — Ludwików — Oleśnica.

Zatrzymani

(meh.) Przez funkcjonariuszów M. O. w ostatnich dniach zostali zatrzymani na terenie m. Wrocławia:

Za kradzież mundurów P. K. P. z ośrodka konfekcyjnego Bobraki Tadeusz i Mackiewicz Edward; lamp radiowych — Zusiew Teodor, akumulatorów — Skorupa Jan oraz Jakubik Henryk, za kradzież worka z ubraniami.

Za opilstwo: Metych Zbigniew, Marjański Zbigniew, Wyczółkowski Henryk i Jankowski Witold.

Za przekupstwo: Rutke Jan, za brak dowodów osobistych Małyzyk Grzegorz.

Za najeżanie taksówką na dziecko — szofer Iwanow Federowicz oraz Mikos Kazimierz, podejrzany o napad z bronią w ręku na Kosińskiego Józefa.

WOLANIN — nazwisko to jest z pewnością znane wielu sportowcom wrocławskim, którzy pamiętają tego doskonałego napastnika lwowskiej Pogoni. Otóż Wolanin wspólnie z Bedrylą i Królem po przybyciu do Ameryki za silnie obecnie polski klub chicagowski „Polish American AC”.

500 zawodników wysłała Ameryka na londyńską olimpiadę w 1948 roku. Komitet olimpijski USA oblicza koszty wysłania zawodników na 1000 dolarów od osoby.

W DALSZYM ciągu mistrzostw tenisowych Czechosłowacji w finale gry podwójnej panów para amerykańsko-australijska Brown — Harper pokonała parę czechą Drobny — Cernik w stosunku 4:6, 7:5, 6:1. W półfinale gry mieszanej para czechą Matous — Straubova wyeliminowała parę polską Jędrzejowska — Skonecki 6:3, 6:4.

JOHN COBB Anglik, który jest w posiadaniu rekordu światowego szybkości samochodowej (369,7 mil godz.) w tym miesiącu podejmie próbę poprawienia tego rekordu, ustalonego jeszcze w sierpniu 1939 r. Cobb próbować będzie obalić swój własny rekord 15 sierpnia na plaży Bonnevillle w Ameryce, i zamierza osiągnąć szybkość 400 mil/godz., co równa się ok. 640 km/godz.

ŚLĄSKI OZB ustalił już kalendarzyk drużynowych mistrzostw bokserskich Śląska na rok bież. W tym roku w klasie Śl. OZB walczyć następujące drużyny: RKS Batory Chorzów, Siemianowiczanka, Slavia, Baildon, 27 Orzegów, Zryw Świętochłowice, Piast Gliwice, ZZK Katowice, Tytułu druż. mistrza broni zeszłoroczny zwycięzca RKS Batory Chorzów. (J)

Uwaga przed oszustami

(K-i) — Ostatnio w paru sklepach wrocławskich zjawili się jacyś osobnicy, podający się za członków komisji kontrolnych, którzy za żądaniem okazania legitymacji, czym prędzej opuścili lokal. Byli to niewątpliwie oszuści.

Właściciele sklepów, lokali itp. w wypadkach wzbudzających wątpliwość powinni natychmiast powiadomić o tym organa M. O.

Mała nieostrożność — duże straty

(meh.) W dniu 30. 7. 47 r. wybuchł pożar lasu w miejscowości Chrościna. Po sześciogodzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano. Straty wypalonego lasu olchowego wynoszą ok. 6 ha. Wstępne dochodzenia ustaliły, że pożar powstał przypuszczalnie od porzuconego niedopałka papierosa.

Dalsze dochodzenia prowadzi po sterunek M. O. w Chrościnie.

Spoczerem po Wrocławiu

Piękny sen kupca

Spotykam pewnego znajomego kupca, który narzeka stale na nadmiar podatków. Idzie ulicą Oławską rozpromieniony.

— Co pan dziś taki zadowolony? — pytam go.

— Miałem przepiękny sen... idę zobaczyć, czy to prawda.

— Co się panu śniło?

— A no, że Izba Skarbowa wywiesiła napis „Z powodu remontu zamknięta”, a wszyscy pracownicy wyjechali na wczasy.

Właściciel zakładu gastronomicznego „Pod Grzybkiem” stale narzeka, że codziennie dopłaca do swego interesu.

— To niech pan zamknie — radzę mu.

— Tak, a z czego ja będę żył?... — odpowiada.

Odwiedzam pewne przedsiębior-

stwo w okolicy Placu Solnego. Słyszę donośny krzyk. Ktoś wydziera się tak, jakby go żywcem krajało.

— Kto to tak krzyczy? — pytam właściciela przedsiębiorstwa.

— A to mój „cichy współnik” — otrzymaliśmy właśnie wymiar podatków.

Spotykam późnym wieczorem na ulicy Świdnickiej jakiegoś jegomościa podchmielnego, który czegoś szuka na ziemi.

— Czego pan szuka? — pytam go.

— Zgubiłem portfel — odpowiadam.

— Tutaj?

— Nie, na ulicy Kościuszki.

— To dlaczego pan nie szuka na ulicy Kościuszki?

— Bo tam tak ciemno... GROT.

SPRZEDAŻ AUKCYJNA FUTER:

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w ŁODZI

podaje do wiadomości:

że w dniu 13 sierpnia 1947 r. o godz. 13-tej odbędzie się w naszym magazynie w ŁODZI ul. Limanowskiego 166 aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

Foki, bibrety, oceloty,	28.000 szk.
Lutry: brązowe, czarne, popielicowe,	19.000 „
Blamy: nutrietowe, królicze, kozie, kocie,	570 „
Skóry nutrietowe farbowane,	150 „
Dziczyna: Kuny, Tchörze, Lisy rude,	650 „

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wykazać się Świadcstwem Przemysłowym na r.b. i wpłacić wadium w kwocie zł. 50.000

Ogledziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 12 sierpnia 1947 r. od godz. 9-tej do 12-tej rano.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

OPERA DOLNOŚLĄSKA. — We wtorek dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 19-tej „Halka” opera Moniuszki. Jest to jedno z trzech ostatnich przedstawień operowych w tym sezonie, poczym zespół Opery Dolnośląskiej, rozpoczyna wczasy urlopowe. Ze względu na powtarzające się teraz często zamawianie biletów przez przyjeżdżające ekipy wycieczkowe z prowincji, należało zaopatrzyć się w bilety wstępu wcześniej. **ZNIEKŁIWAŃ.**

TEATR POPULARNY. — W środę, dnia 6 b. m. o godz. 19-tej występ gościnny Chóru „Katiana” znanego z występów niedzielnych przed mikrofonem wrocławskim. Przedsprzedaż biletów od godz. 10-tej do 17-tej w kasie teatru.

Kina

„ŚLĄSK” film amer. „5-ciu zuchów”.

„WARSZAWA” — film amer. „Młodość na lekarstwo”.

„ODRA” — film radz. „Piotr I” 2-ga seria.

„POLONIA” — film amer. „Młodość Tomasa Edisona”.

„TĘCZA” — film franc. „Klatka sio wicza”.

„FAMA” — film radz. „Samotny żagiel”.

WYSTAWA MALARSTWA GRAFIKI I RZĘBY — Zw. Pol. Art. Plast. — otwarta codziennie od godz. 11-18, przy ul. Ofiar Oświęcimskich Nr. 38/40

Radio

WTOREK 5 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu, gimnastyka i dziennik. 6.30 Muzyka. 6.50 Program na dziś. 6.51 Sygnał. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiad. i prześl. prasy. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał. 12.06 Wiadom. 12.10 Muzyka. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Koncert. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”, reportaż. 13.10 Audycja rozrywkowa. 14.00 Kronika Wrocł. 14.05 Recital fortep. 14.25 Kącik PPS. 14.35 Koncert zyczeń. 15.20 Audycja dla dzieci młodszych. 15.40 Utwory skrzypcowe. 16.00 Dziennik. 16.18 D. c. progr. 16.20 Melodie operetkowe. 16.40 „Ze świata radia”. 16.50 Sport. 17.00 „Mozaika muzyczna”. 17.35 „Początki klasy robotniczej”. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Koncert. 18.20 „Światłeczko w konspiracji”. 18.43 Rozmaitości. 19.00 Koncert symf. 20.00 „Przy wieczery”. 20.57 Audycja na jutro. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka tan. 21.45 Słuchowisko. 22.10 Sport. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Program na jutro. 23.25 Koncert. 23.40 Muzyka. 23.55 Z ostatniej chwili, sygnał czasu.

ŚRODA, 6 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka (z płyt). 6.50 Program na dziś. 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiad. poranne i przegląd prasy stoł. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje ogólnop. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał. 12.06 Wiad. połudn. 12.10 „Na swojej nute”. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Utwory fortepianowe. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Muzyka obładowa. 14.00 Kronika Wrocławia. 14.05 Rozmaitości. 14.20 „Wybór zawodu”. 14.30 Muzyka. 14.40 Koncert rekl. 15.00 Muzyka taneczna. 15.20 „Co to jest mi dzianka” pog. dla dzieci starszych. 15.40 Utwory skrzypcowe. 16.00 Dzieńnik popołudniowy. 16.20 „Od taktu do symfonii” aud. w oprac. Mieczysł. Drobnier. 16.40 „Przy głosniku”. 16.45 Skrzynka techn. 16.50 „Rok wstępny na wyższych uczelniach”. 17.00 „Na muzycznej fali”. 17.30 Kwadrans po tykuł. 17.45 „Pieśni Pojezierza”. 18.00 Recital śpiewaczy Jędrzejewskiej. 18.20 Koncert zyczeń. 19.00 „Perspektywy teatru światłocinowego”. 19.10 „U naszych przyjaciół”. 19.30 Audycja chopinowska. 20.00 Z życia kult. 20.05 „W walce o zdrowie”. 20.10 Skrzynka PKO. 20.20 „Melodie świata”. 20.40 Aud. rozrywk. 20.57 Aud. na jutro. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 „Rewia piosenek”. 21.55 Kwadrans prozy. 22.10 Sport

Fabryka Środków Kawowych

zatrudni natychmiast:

MECHANIKA

do obsługi elektrycznych automatów
do paczkowania kawy

Zgłoszenia do biura fabryki:

WROCLAW, ul. M. Stalina 210-220

K-2673

Zakłady Państwowego Monopoli Spirytusowego we Wrocławiu - Swojcu

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na przesunięcie trzech zbiorników żelaznych
na terenie Zakładów P. M. S. a to:

- 1) 1 zbiornik o poj. ca 2.000.000 ltr. średnicy 15 m. wys. 10,6 m., waga ca 80 ton, przesunięcie 25 m.,
- 2) 2 zbiorniki po 500.000 ltr. średnicy 7,5 m., wys. 10,6 m., waga 16 ton każdy, przesunięcie 80 m.

Zbiorniki te staną na przygotowane fundamenty.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem:

„Oferta na przesunięcie zbiorników żelaznych“

na terenie Zakładów P. M. S. we Wrocławiu — Swojcu, oraz podanie terminu ukończenia przesunięcia, od chwili podpisania umowy, należy składać w biurze Zakładów P. M. S. we Wrocławiu — Swojcu do godz. 11 dnia 8 sierpnia 1947 r. Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę zł. 10.000.—.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 8 sierpnia 1947 r. o godz. 11.30 w Zakładach P. M. S. Wrocław — Swojec.

Zakłady P. M. S. zastrzegają sobie prawo:

- 1) unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązań do jakichkolwiek odszkodowań.
- 2) Wybór oferenta bez względu na wynik przetargu, wadzą dotychczasowe nieprzyjęte oferty będą zwrócone w terminie 14 dni po otwarciu takowych.

Dyrektor Zakładów P. M. S.

we Wrocławiu

(—) Inż. J. SAWICKI

K-2569

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

„FARBOLAK“, Wrocław, Krupnicza 9 poleca: farby, kleje oraz wszelkie artykuły malarskie. Instytucje państwowe i samorządowe otrzymują 10 proc. rabatu. K-2576

MOTOCYKL Zuendapp 500-ka na karben sprzedam. Borelowskiego Nr. 28. 6807

SPRZEDAM kłosek, kapę na łóżko, rower damski. — Kaszubska 24/3. 6754

FUTRO męskie kupię okazjnie. Oferty. „Słowo Polskie“ pod „Futro“. 6768

SPRZEDAM motocykl BMW-400. Wiadomość Warsztaty Mechaniczne, Kościuszki 35. 6838

POSZUKUJE wspólnika do prowadzenia zakładu krawieckiego centrum Stalina 78. 6837

SAMOCYKL ciężarowy marki „Krupp“ 6 ton — sprzedam. Wiadomość: Firma: Inż. Różyński, Wrocław, ul. Św. Doroty 16/18. 6858

MOTOCYKL „Viktoria“ dwusietka, no woczesny — sprzedam. Poniatowskiego 15, m. 6. 6871

MEBLE na 8 pokoi sprzedam. Gajowa 72, godz. 14 — 19 w podwórzu. 6772

SPRZEDAM kompletne urządzenie fabryki lemoniady. Oferty pisemne: Pruszków, Mickiewicza 4 — 7, Wojciechowski. K-2560

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PKP nr. 1420 — Marii Kamińskiej. 6846

UNIEWAŻNIAM kartę ewidencyjną wozu trójkołowego Nr. rej. C 78864, własność Międzykomunalnej Gazowni w Dzierżonowie, karta ta jest zgubiona przez szofera Gazowni ob. Dubiela. K-2004

UNIEWAŻNIAM skradziony dyplom akuszerki wydany przez Szpital św. Łazarza w Krakowie, podpisany przez dyrektora Adę Rutkowską. Gajda Teofila, zam. Świdnica, Rynek 15. K-2601

UNIEWAŻNIAM zgubioną metrykę urodzenia, leg. Zw. Zaw., prawo jazdy (czerwone), odcinek zameldowania na nazwisko: Węgrzyński Roman. 6827

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wydaną w Świdnicy na nazwisko: Józef Beiz, zam. „Dom Kwiatów“ w Zarowie. K-2642

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Wrocław na nazwisko: Stepien Edward. 6823

UNIEWAŻNIAM zagubione — samochodowe prawo jazdy na nazwisko: Rutkowski Tadeusz, wydane przez O. U. S. — Wrocław. 6726

UNIEWAŻNIAM kartę meldunkową kartę repatriacyjną na nazwisko: Franček Aleksander — Wrocław, Leśnica. K-2639

UNIEWAŻNIAM zagubione karty rejestracyjne, wystawione przez Urząd Wojewódzki we Wrocławiu na F-mę: Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego nr. 14 w Kamiennie — Górze na ciągnik ciężarowy „Benz“ C-75686, nr. motoru 29.354, nr. podwozia — brak i Lenz — Buldog C.79.482, nr. motoru 144484, nr. podwozia brak. 6762

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, Willmen Janina, zam. ul. św. Wojciecha 37. 6826

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko: Kwik Stefan, zam. ul. Odrzańska 18. 6825

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenia; rejestracji wojskowej, roweru, pracy, trzy karty żywnościowe — Janowi Lorencowi ze Sztabłowic. 6848

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kołojowy PKP — Wrocław, Wołowice Maria oraz dowód kołojowy i świadectwo szkolne Wołowice Janina. 6845

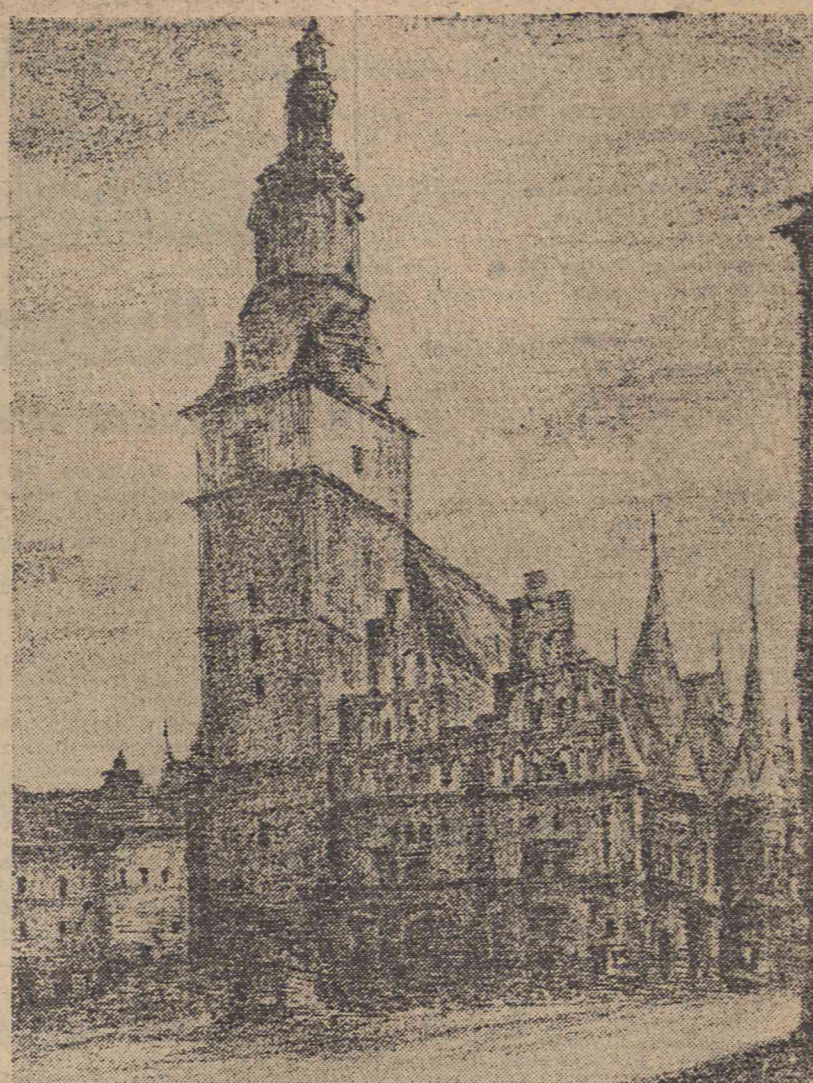
NAUKA

KURSY kroju, szycia, modelowania nauca dyplomowana Instruktor. Sienkiewicza 93—3, róg Piastowskiej. 6822

KSIĄŻKI naukowe — podręczniki szkolne. Sprzedaż. — Zamiana. — Kupno. Księgarnia — Michał Bokejo. Wrocław, Szewska 8. (Obok Rynku). K-2237

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANA siła biurowa, biegła maszynistka, specjalność kartoteka materiałowa ilościowo — wartościowa, księgowość magazynowa, przyjmie pracę w poważnej instytucji. Zgłoszenia pod „Siła Biurowa“. 6828



Wrocław

F. POTYNSKA

POPROWADZĘ księgowość w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod „siła fachowa“. 6815

KSIEGOWY bilansista przyjmie dodatkowe zajęcie księgowości w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych. Zgłoszenia: Zachodnia Agencja Reklam, plac Solny. 6786

KSIEGOWOŚĆ podatkową wszelkich przedsiębiorstw wrocławskich poprowadzi zaawansowany księgowy. Zgłoszenia pod nr. „6856“. 6856

WOLNE POSADY

PIELĘGNIARKI wzgl. inteligentnej osoby do zająć się dzieckiem, poszukują natychmiast. Chrobrego 16/3. K-2681

EKSPEDIENTKI do wędliniarni poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia: „Słowo Polskie“ pod Nr. „7“. 6819

LEKARSKIE

LEKARZ CHOROBY WENERYCZNYCH poszukuje pielęgniarki — asystentki. Natychmiast — Wrocław, Chrobrego 30 II p. K-2682

SPECJALISTA CHOROBY DZIECI — DR. SZŁOK KAROLINA po urlopie — przyjmuje Poniatowskiego 6 od 8 — 5. 6854

LOKALE

KAWALER szuka pokoju przy rodzinie. Wiadomość: „Słowo Polskie“ Nr. „77“. 6820

4 POKOJE — wygodny, częściowo z meblami odstąpię. Oferty: Adm. „Słowo Polskie“ pod Nr. 4841. 6841

1 POKOIKU przy rodzinie, najchętniej w śródmieściu — poszukuję. Zgłoszenia pod nr. „6855“. 6856

TANIO odstąpię lokal (rogowy) z mieszkaniem, nadający się na każdą branżę — Jagiellończyka 37. 6873

POSZUKUJE mieszkanie 2 — 3 pokojowe, kuchnia, wygodny, meblami lub bez. Dzielnica obojętna, pożądana blisko peryferii. Zwrot kosztów. Adm. „253“. 6833

Cennik ogłoszeń podajemy w PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI.

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI 21)

PLANY MOB WYKRADZIONE!

AUTENTYCZNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Dziennikarz Leon Jodłowski kocha się w żonie dr Rama — pięknej i tajemniczej Klarecie. Miłość ta wykołubiła go zupełnie — stracił posadę i opuściła go żona Helena. O niepowodzeniach swych zwierza się przy kieliszku dawnemu koledze — Leopoldowi Żołędzinowskiemu, który obecnie pracuje w kontrwywiadzie.

Milezeli.

— Ale znalazłem siebie. Odnalazłem cel w życiu. Odzyskałem swe imię i dobrą sławę! Odzyskałem prawa obywatelskie. Zapracowałem ciężko na krzyż... Awansowałem... — awansowałem!

Jeździłem z początku od pewnej stacji granicznej do Warszawy. Musiałem obserwować podróżnych, zawierać znajomości — wachać. Później mieszkałem w pogranicznym mieście, następnie w Warszawie. Pracowałem tu w Sztabie, w oddziale sztyfów... Teraz znów przenieśli... —

— Ale jesteś zadowolony?

— Tak. Mniej więcej.

Zaległo milczenie.

— A teraz na ciebie kolej, — Leon. Leżysz w kurzu przydrożnym, — potłuczony. Ale nie martw się. Podniosą, pomogą, wskażą kierunek, popchną... Jodłowski skinął głową i dotknął ręką twarzy.

— I co dalej? — zapytał przez zęby.

— Dalej...? — Pojedziesz...
— Nigdzie nie pojedę!
Żołędzinowski uśmiechnął się z powątpiewaniem.
— Pojedziesz. Jeszcze sam podziękujesz...!
Leon zaprzeczył ruchem głowy.
— Do tego trzeba mieć talent. I trzeba być gwiazdą. Nie każdy się nadaje. Ażby zostać płoteczka, nie warto zaczynać!

— Zobaczmy! Jak cię bieda przycisnie... — Wołisz może posadę za 150 zł.? Wtedy nie będziesz płoteczka...? Prawda?

Nagle przypomniał Agatę:

— Ta twoja Smoter — to wcale... wcale niczego sobie!

— Ładna jest.

— K... albo agentka obcego wywiadu!

— Zobaczmy?

— Przekażę ją szefowi. On ją przenicuje... Pod światło obejrzy... Wypruje z niej każdą nitkę! Jeśli kokota — będzie miała o dwóch klientach więcej.

— A jeśli szpieg?

— Jeśli szpieg — to... szkoda gadać! Ładna bestia! — Kat nad nią zapłacze... — westchnął.

A po chwili:

— Kelnier, płacić!

Udawał, że sprawdza rachunek. Rzucił pieniądze.

— Dokąd idziemy? — — zapytał Leona.

— Chyba do domu?

— Głupiś!... Właśnie, że do Agaty.

— Czyś ty zwariował?... W takim stanie?

— A właśnie, że w takim stanie. Co to szkodzi?... —

— Idź sam!...

— I pójdę...

Ucałowali się na pożegnanie i zataczając się rozeszli — każdy w swą stronę.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

„TAJEMNICA KLARETTY“

Na kilka dni przed Bożym Narodzeniem — Leon dostał list od Klarety. Był krótki — zawierał tylko kilka słów.

Leon przeczytał i przetarł oczy — znów przeczytał.

— Dziwne... — mruknął.

Spojrzał na zegarek.

— Jeszcze za wcześnie... — pomyślał.

Zaczął się wolno ubierać.

Na dworze panowała wilgotna, mglista pogoda. Chłód przenikał do kości.

Przez most Poniatowskiego szedł wolno i patrzył na szaro — błękitną Wisłę. Ilekroć spoglądał na tę rzekę, ogarniało go wzruszenie, — nieuregulowana, pierwotna, szeroko rozlana — płynęła sobie obojętnie z gór ku morzu.

Za mostem wsiadł w tramwaj. Później znów wędrował pieszo przez miasto.

Klaretta czekała na niego? Co się stało? Skąd ta czułość? Dawno jej nie widział. Zapomniał o Helenie, która rozplynęła się w nicości.

— Klaretta — Helena... — powtarzał.

Przed drzwiami stał długo, zanim zadzwonił. Serce biło mu gwałtownie.

Otworzyła Klaretta.

— Chodź! — powiedziała cicho.

Zamknęła drzwi i bez słowa rzuciła mu się na szyję.

— Kochasz mnie jeszcze? — spytała porywczo. Mówiła jak zwykle, po niemiecku.

Leon nie odpowiedział. Dopiero po chwili rzekł.

— Wiesz, że kocham. Co się stało?

(dalszy ciąg jutro).

Redaktor Naczelny: Teofil Witke

F-1000

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik“

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki środy i piątki od godz. 12—13-tej.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dzień ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł. z odniesieniem do domu 105 złotych.

Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik“ Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.